

Ponad 3 godziny trwało spotkanie poświęcone tematowi budowy Instalacji Odzysku Energii, które odbyło się w miniony czwartek w Urzędzie Miejskim. W związku z obowiązującymi zasadami reżimu sanitarnego, w spotkaniu uczestniczyli: prezes Zakładu Energetyki Ciepłej Marcin Pocheć, zaproszeni przedstawiciele dwóch stowarzyszeń kwestionujących budowę IOE, a także główni odbiorcy ciepła, czyli przedstawiciele Spółdzielczości i Wspólnot Mieszkaniowych. Do udziału w debacie, organizatorzy zaprosili także eksperta w tej dziedzinie, dr hab. inż. Grzegorza Wielgońskiego - profesora Politechniki Łódzkiej, dziekana Wydziału Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska.

Spotkanie poprowadził, gospodarz spotkania, Prezydent Miasta Marek Materek.

- Na wstępie powiem, że spotkanie jest wynikiem prośby skierowanej przez jedną ze spółdzielni mieszkaniowych. Państwo prosili, aby zaprosić zainteresowane stowarzyszenia, czyli Inicjatywa dla Starachowic i Wrażliwi Społecznie, a także inwestora, czyli ZEC po to, żebyśmy mogli porozmawiać na temat budowy Instalacji Odzysku Energii. Kilka lat temu, gdy Zakład Energetyki Ciepłej musiał wybrać w jaki sposób poradzić sobie z problemem rosnących cen uprawnień emisji dwutlenku węgla, a także rosnących cen zakupu miazgi węglowej czy węgla, zapadła decyzja, że pójdziemy w kierunku takim, jaki sprawdził się na zachodzie i jaki jest praktykowany w wielu krajach. Czyli takim, który pozwala zagospodarować te frakcje odpadów, które nie mogą być poddane recyklingowi. Zdecydowaliśmy, że nasze miasto będzie się starało postawić na maksymalną ilość odpadów, które zostaną poddane recyklingowi. Natomiast te odpady, które do recyklingu się nie nadają zostaną skierowane jako RDF, czyli paliwo alternatywne do spalarni odpadów, czyli do Instalacji Odzysku Energii, która jest planowana przy ulicy Ostrowieckiej - mówił Prezydent Starachowic. - Wiem, że te działania miały sens, świadczą o tym dane, do których każdy z nas ma dostęp. Widzimy i wiemy, ile wynoszą w tej chwili stawki za odbiór odpadów komunalnych na terenie naszego miasta i innych miast w Polsce. Widzimy, że ten problem z roku na rok narasta. Widzimy, jak wzrosły w tym czasie ceny za uprawnienia do emisji dwutlenku węgla. Wiemy, że ma to katastrofalne skutki w przełożeniu na ciepłownię w całym kraju i w tej chwili rozpoczął się wyścig samorządów, firm państwowych i prywatnych - kto szybciej wybuduje instalację tego typu, którą planujemy w naszym mieście.

Zdaniem prezydenta, Starachowice są w lepszej sytuacji, ponieważ mają za sobą większość formalności, z jakimi dopiero zmierzają firmy i samorządy, które planują podobne inwestycje.

Instalacja Odzysku Energii to swoista elektrociepłownia, w której stosowanym paliwem są przetworzone odpady komunalne, które nie nadają się do recyklingu, i których zgodnie z prawem nie można składować. Obecnie wyłoniony został wykonawca, który wybuduje Instalację Odzysku Energii, koszt tej inwestycji to 102 mln zł. Spółka zabezpieczyła finansowanie projektu przez preferencyjną pożyczkę z WFOŚiGW, która w 30% zostanie umorzona po zrealizowaniu zadania, oraz z kredytu bankowego. Zasady finansowania przedsięwzięcia przedstawił podczas

spotkania prezes ZEC, Marcin Pocheć. Jak prognozuje, inwestycja powinna się zwrócić w ciągu 7 - 10 lat.

Inwestycja ma zostać zrealizowana w ciągu 28 miesięcy od dnia podpisania umowy z wykonawcą.

- Zakład Energetyki Ciepłej uzyskał decyzję Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, następnie decyzję Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, które umożliwiły rozpoczęcie procesu związanego z wybraniem wykonawcy - informuje prezydent. - Oczywiście kwestie finansowe wzbudzają emocje. Finansowanie inwestycji jest zabezpieczone przez preferencyjną pożyczkę, której udziela Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jest to preferencyjna pożyczka, bo takich warunków na rynku jak te, które uzyskał Zakład Energetyki Ciepłej w przypadku łódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, po prostu nie ma. Mam na myśli możliwość umorzenia około 30% pożyczki po zakończeniu realizacji tego zadania. Oczywiście nie wyklucza to możliwości pozyskania przez ZEC dofinansowań z innych źródeł zewnętrznych.

Zdaniem prezydenta, w przestrzeni publicznej w ostatnich tygodniach i miesiącach, wielokrotnie pojawiały się fałszywe informacje o tym, że Unia Europejska nie dotuje tego typu instalacji. Jako przykłady potwierdzające nieprawdziwość tych informacji, prezydent wskazał spalarnię w Olsztynie, która uzyskała takie dofinansowanie i ogromną spalarnię w Gdańsku - inwestycję samorządową, także dofinansowaną ze środków Komisji Europejskiej. Podobne działania w celu pozyskania zewnętrznego wsparcia finansowego zamierza prowadzić Gmina Starachowice.

Prezes Zarządu Starachowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej Marek Skiba, przyznał że spółdzielnia od 4 lat interesuje się tematem budowy Instalacji Odzysku Energii w mieście.

- Mamy sporo wiedzy na ten temat, choćby od dostawcy ciepła, ale również z publikacji fachowych - mówi prezes Zarządu Starachowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. - Wiedzy, ale też i obaw, bo jest to szalenie złożone i kosztowne przedsięwzięcie. W lokalnym przekazie medialnym, szczególnie w ostatnim czasie, ukazało się szereg informacji na ten temat. Oceniamy, że niektóre sprzeczne, niektóre wyraźnie tendencyjne. Docierają do nas zapytania ze strony mieszkańców naszych zasobów, dlatego prosiliśmy pana prezydenta o spotkanie, aby poszerzyć naszą wiedzę.

W debacie uczestniczyli członkowie starachowickich stowarzyszeń. Przedstawiciele Stowarzyszenia „Inicjatywa dla Starachowic” uczestniczyli osobiście w spotkaniu, natomiast drugie ze stowarzyszeń przeciwnych temu przedsięwzięciu - „Wrażliwi Społecznie”, pytania przesłali pocztą elektroniczną.

Pierwsze z nich dotyczyło zatwierdzenia przez KE w dniu 21 kwietnia 2021r. tzw. taksonomii, eliminującej jakąkolwiek pomoc finansową z funduszy europejskich (w nowej perspektywie 2021-2027) dla budowy spalarni odpadów, rekomendującej też,

by kraje członkowskie UE nie udzielały wsparcia finansowego z krajowych środków publicznych do tego typu instalacji (np. NFOŚ/WFOŚiGW).

Do pytania odniósł się dr hab. inż. Grzegorz Wielgosiński twierdząc, że jest to pomieszanie prawdy i nieprawdy. Rzeczywistość jest taka, że dokument pod tytułem taksonomia powstał nie w 2021, a w roku 2020 roku i w tym dokumencie jest napisane, że inicjator zabiegający o unijne dofinansowanie musi wykazać rzeczywistą potrzebę wybudowania takiej instalacji.

Kolejne pytanie dotyczyło decyzji podjętej przez Komisję Europejską (KE), czy objąć uprawnieniami za emisję CO₂ spalarnie odpadów (wiele wskazuje, że tak może być, wówczas zarządzający daną spalarnią płaciliby „potężny podatek”).

- Ceny uprawnień do emisji dwutlenku węgla systematycznie rosną. Startowaliśmy z poziomu około 10€ za tonę, dzisiaj jest to prawie 48€ za tonę i rzeczywiście to jest czynnik, który powoduje, że wielka energetyka węglowa ma ogromne problemy, a wykonywane w ostatnim czasie analizy pokazują, że na dzień dzisiejszy nie ma żadnego interesu ekonomicznego w budowie elektrowni węglowych i elektrociepłowni węglowych - informuje profesor Grzegorz Wielgosiński. - To są po prostu z założenia inwestycje, które się nigdy nie spłacą i między innymi dlatego zrezygnowano z budowy elektrowni Ostrołęka 3. Spalarnie odpadów nie są objęte systemem handlu emisjami dwutlenku węgla i wiemy, że prawdopodobieństwo jest niewielkie, żeby zostały objęte. Natomiast te najmniejsze IOE, czyli rzędu powiedzmy, takie jak tutaj jest planowana dla Starachowic poniżej mocy 20 megawatów, w ogóle najprawdopodobniej w ogóle nie wejdą do systemu RTS i handlu emisjami CO₂. Nie ma oficjalnego stanowiska dokumentów, ale z tych informacji, które do nas docierają, raczej bym się tego nie obawiał.

Obecni na sali przeciwnicy inwestycji dopytywali o przykłady realizacji tego typu przedsięwzięć na terenie kraju. Jak informował profesor Wielgosiński, obecnie na terenie kraju funkcjonuje osiem Instalacji Odzysku Energii. Kolejna planowana jest w Krośnie. Instalację w Rzeszowie za własne fundusze buduje PGE, na podobnych zasadach, bez dofinansowania buduje spalarnię prywatna firma Veolia w Zamościu.

Malejące ceny za odpady RDF, wątpliwą lokalizację inwestycji, wpływ na środowisko te i inne zarzuty pod adresem władz spółki i prezydenta miasta, podczas spotkania wysuwali, przeciwni temu przedsięwzięciu przedstawiciele Stowarzyszenia Inicjatywa dla Starachowic.

Odnosząc się do tych zarzutów Prezydent Miasta Marek Materek podsumował spotkanie.

- Wszystkie decyzje, które były wydawane były wydawane przez organy Polskiego Państwa i przez osoby do tego uprawnione. Wszystkie dane, które były sprawdzane dokładnie przed wydaniem tych decyzji. Jesteśmy w tej chwili na takim etapie jakiego wiele samorządów i firm prywatnych w Polsce nam zazdrości. Jestem przekonany, że mieszkańcy Starachowic za lat kilka, kilkanaście będą oceniali tę decyzję pozytywnie i będziemy, jako miasto beneficjentami tego projektu, który zostanie na terenie Starachowic zrealizowany. Wszystkie głosy sceptyczne, które pojawiały się w tej dyskusji w 100 procentach rozumiem. Każdy z nas ma prawo mieć wątpliwości, ale po to są dokumenty, po to są instytucje, po to są eksperci, żebyśmy korzystali z tych wszystkich danych, które są ogólnodostępne, jak również z porad ekspertów. Wierzę w to, że w pewnym momencie uda nam się pozyskać dofinansowanie ze środków zewnętrznych właśnie po to, żeby można było jeszcze lepiej zrealizować inwestycję.